

BIULETYN PARAFIALNY

Kościół św. Kierana, katolicki

Kościół w Campbeltown i Islay

Ceann Loch Chille Chiarain

26 kwietnia 2026

Czwarta niedziela

Wielkanocy

Niedziela Dobrego Pasterza

Kościół św. Kierana, Campbeltown, Kintyre

Czwarty tydzień w Wielkanocy

Wtorek: Msza Święta, 18:00

Środa: adoracja i modlitwa poranna, 9:30; Msza święta, 10:00

Piątek: Modlitwa poranna, 9:50; Msza Święta,

10:00

Hymny/Muzyka na niedzielę

Procesja

54 Bitwa jest o'Er

Ofiarowanie

473 Szukajcie najpierw Królestwa
Bożego (wersy 1,2,1)

Muzyka komunijna

Tebe nojem (Śpiewamy cię)

Po komunii

300 Niech całe śmiertelne ciało milczy

Recesja

196 Niech żyje dzień, w którym

W przyszły weekend:

Sobota, 2 maja, msza czuwania, godz. 18:00

Niedziela, 3 maja, 5. niedziela wielkanocna, Msza Święta, 10:00

Sakrament Pojednania: sobota 17:30-17:50 lub w dowolnym terminie na życzenie.

Kościół Episkopalny św. Kolumby, Bridgend, Wyspa Islay

3 maja, 5. niedziela wielkanocna: **Msza Święta, godz. 16:00**

Odpowiedź psalmowa

Pan jest moim pasterzem; niczego mi nie zabraknie.

Ewangelia

Alleluja, alleluja.

Jestem dobrym pasterzem, mówi Pan.

Znam swoje owce i moje własne znają mnie.

Alleluja.

Antyfona Komunii

Dobry Pasterz zmartwychwstał,

który oddał życie za swoje owce

i dobrowolnie umarł za swoją trzodę, Alleluię.

Daj pięć minut

Poświęć tylko pięć minut dziennie, a twoja wiara będzie się pogłębiać i rozwijać – dzień po dniu.

PONIEDZIAŁEK: WIELKANOC W

TYGODNIU

27 KWIETNIA 2025

Czujesz się nieśmiało?

Nie ma nic słodsze niż puszyste jagnięte. Ale co z tym, gdy dorosną i staną się prawdziwymi owcami? Już niekoniecznie. Owce nie są najmądrzejszymi ani najbardziej przytulnymi stworzeniami. Gdy zostaną pozostawione same sobie, będą się włóczyć, gubić lub okaleczyć, niszczyć własne pastwisko i panikować o niemal wszystko. Niestety dla nas to właśnie owce, a nie jagnięta, do których Jezus porównuje swoich naśladowców. Śmierdzące, nieprzewidywalne, bezradne owce. Choć mamy swoje uroczę, rozmyte chwile, mamy też wiele mniej przytulnych momentów, gdy trudno nas kochać, trudno przebywać w pobliżu i po prostu trudno. W słowach Jezusa nie odnajdujemy potępienia, lecz pewność, że nawet w tych czasach jest przy nas, wołając nasze imię. W jakich owczych chwilach słyszysz Jego głos?

Dzisiejsze czytania: Dz 11:1-18; Jan 10:1-10.
"On woła swoje owce po imieniu i wyprowadza je."

WTOREK: WIELKANOC W TYGODNIU

28 KWIETNIA 2025

Na co czekamy?

Sceptycyzm to sposób życia dla wielu osób. Ludzie Jerozolimy za czasów Jezusa nie byli wyjątkiem. Nawet po cudownych uzdrowieniach, niesamowitych naukach i cudach wciąż czekali, aż Jezus objawi się jako Zbawiciel, na którego liczyli. Co musiałoby ich przekonać? Lepsze pytanie brzmi: Co trzeba zrobić, byśmy się do tego przyłączyli? Całe życie spędzone na zetknięciu z ewangeliami, sakramentami, świętymi i nauką moralną często nie wystarcza, by doprowadzić nas do punktu krytycznego zaangażowania uczniów. Jeśli potrzebujesz więcej, poproś o to. Bóg zapewni!

Dzisiejsze czytania: Dzieje Apostolskie 11:19-26; Jan 10:22-30. "Jak długo będziesz nas trzymać w niepewności? Jeśli jesteś Mesjaszem, powiedz nam wprost."

ŚRODA: ŚWIĘTO ŚW. KATARZYNY

SIEŃSKIEJ, PANNY, DOKTORA

29 KWIETNIA 2025

Sprokaj wyzwanie

Katarzyna ze Sieny była niezwykłą kobietą, która wykraczała poza wąskie role, którym podlegali świeccy, a zwłaszcza kobiety, w średniowiecznej

Europie. Doradzała papieżom, negocjowała porozumienia, prowadziła stałą korespondencję ze swoimi zwolennikami w całych Włoszech i napisała "Dialog", relację ze swojej rozmowy z Bogiem, która jest powszechnie uważana za arcydzieło literatury duchowej. Co zadziwiające, udało jej się to wszystko mimo niemal całkowitej analfabetyzacji! Jak? To ona dyktowała wszystko. Każdy z nas ma jakieś fizyczne lub intelektualne braki. Dziś, zanim poczujesz się pokonany przez jakieś ograniczenie, przypomnij sobie Katarzynę i zapytaj: "Jak mogę sobie z tym poradzić?"

Dzisiejsze czytania: 1 Jana 1:5-2:2; Mateusz 11:25-30. "Wszystko zostało mi przekazane przez mojego Ojca."

CZWARTEK: POMNIK ŚWIĘTEGO

PIUSA V, PAPIEŻA

30 KWIETNIA 2025

Ogarnijmy nasze zachowanie

Być może nie słyszałeś o papieżu św. Piusie V (1504-1572), ale twoje katolicyzm z pewnością został przez niego ukształtowany. W chaosie Kościoła i nabierającej tempa reformacji protestanckiej krytyce skorumpowanego duchowieństwa, Pius dostrzegł potrzebę przywrócenia dyscypliny i moralności. Ten stanowczy papież wniósł cechy swojego rodzimego zakonu dominikanów do rozwiązania problemu – bardziej surowe życie, brak "przywilejów" i wysokie standardy moralne. Wpływowy na Soborze Trydenckim, Pius V zaktualizował katechizm Kościoła i ustandaryzował liturgię w formie, która przetrwała prawie 400 lat. Biorąc pod uwagę jego zapał, nie wygrał wielu konkursów popularności, ale być może uratował Kościół przed rozpadem się. Czy jest jakaś dziedzina twojego życia, której przydałaby się odrobina pobożnej reformy?

Dzisiejsze czytania: Dzieje Apostolskie 13:13-25; Jan 13:16-20. "Jeśli znacie te rzeczy, błogostawicie się, jeśli je czynicie."

PIĄTEK: OPCJONALNE

UPAMIĘTNIENIE ŚW. JÓZEFA

ROBOTNIKA

1 MAJA 2025

Zyski pracownicze

Nie przypadkowo obchodzimy świętego Józefa Robotnika 1 maja, czyli Święto Pracy, które jest międzynarodowo uznawane za dzień świętowania osiągnięć ruchu pracowniczego. Minęło nieco ponad sto lat od przełomowej encykliki papieża

Leona XIII, Rerum novarum, która opowiadała się za prawami pracowników i dała pracownikom w Europie, Australii i USA impuls potrzebny do przeprowadzenia takich reform jak zakończenie pracy dzieci oraz wprowadzenie dwudniowych weekendów, ośmiogodzinnych dni pracy, 40-godzinnych tygodni pracy, regulowanych przez państwo, standardowych płac minimalnych, płatnych dni wolnych oraz prawa pracowników do organizowania się. Ciesz się weekendem i pamiętaj, komu za to dziękujesz.

Dzisiejsze czytania: Dzieje Apostolskie 13:26-33; Jan 14:1-6. *"Znacie drogę do miejsca, do którego idę."*

SOBOTA: WSPOMNIENIE ŚW.

ATANAZEGO, BISKUPA, DOKTORA

2 MAJA 2025

Pomoc dla miłośników konfliktów

"Nie możesz wyprostować w innych tego, co jest w tobie wypaczone." Może to brzmieć jak wskazówka z ówczesnego programu samopomocowego, ale rada pochodzi z dużo starszego źródła: czwartowiecznego doktora Kościoła. Święty Atanazy studiował pod kierunkiem słynnego pustynnego ojca Antoniego z Egiptu. Taka mądrość mogła przyczynić się do jego wzrostu władzy, ale nie mogła go tam zatrzymać: był wygnany co najmniej pięć razy, spędzając 17 lat w niełasce. Przynajmniej lata pustelnika dały mu dużo czasu na pisanie – i na pracę nad "odkształceniem" siebie. Inwestuj w samodoskonalenie, zarówno dla siebie, jak i dla wszystkich innych!

Dzisiejsze czytania: Dzieje Apostolskie 13:44-52; Jan 14:7-14. *"Jeśli poprosisz mnie o cokolwiek w moim imieniu, uczynię to."*

Czytania na czwartą niedzielę Wielkanocy

Dzieje Apostolskie 2:14a, 36-41

Wezwanie do pokuty przyciąga 3 000 poszukujących z Jerozolimy.

Psalm 23:1-3a, 3b-4, 5, 6

Bóg jest pasterzem dla tych, którzy wybierają właściwe ścieżki.

1 Piotra 2:20b-25

Cierpiący sługa zostaje przemieniony przez osobistą ofiarę w dobrego pasterza.

Jan 10:1-10

Obfitość życia to dar ofiarowany tym, którzy słyszą i rozpoznają głos pasterza.

Słowa na Słowie

*

Jakże piękna jest ta przypowieść!

Tajemnica głosu jest sugestywna: od tona matki uczymy się rozpoznawać jej głos i głos naszego ojca. Zastanów się, jak z tonu głosu możemy dostrzec miłość lub pogardę, czułość czy chłód. Głos Jezusa jest wyjątkowy! Jeśli nauczymy się go rozróżniać, poprowadzi nas ścieżką życia, ścieżką, która przekracza otchłań śmierci (Papież Franciszek, Watykan, 25.04.2013).

* *

W niedzielny poranek, gdy wielu jeszcze odpoczywa, pierwsi ludzie już ruszyli w jednym kierunku: w stronę najbliższego kościoła. **"Moje owce słyszą mój głos"** (J 10:27).

W życiu słyszymy tyle głosów, a niektóre są głośniejsze od pozostałych. Najbardziej podstawowy głos to ten w naszej naturze, który wzywa nas do zaspokojenia naszych potrzeb. Aby żyć, musimy jeść, odpoczywać, czuć się bezpiecznie i być doceniani oraz doceniani. Potem są głosy otaczającego nas świata. Oczekuje się, że będziemy dotrzymać kroku, pracować, osiągać sukcesy. A jeśli nie? Zaczynają nas niepokoić pytania: Czy zostaję w tyle? Czy jestem bezsilny? Jakie miejsce zajmują moje dzieci wśród innych? Czy są odsuwane na bok?

Potem jest stały, natarczywy głos reklamy, który zawsze mówi nam: "Kup to, a twoje życie będzie lepsze; prostsze; szczęśliwsze." Sprzedawane rzeczy zdają się krzyczeć: "Potrzebujesz mnie. Bez mnie nie dasz rady."

I tak pędzimy, wszyscy gdzieś zmierzamy. A jednak tylko niektórzy znajdują czas, by wejść do kościoła, by przypomnieć sobie jedną prawdę, która stabilizuje wszystko inne: Bóg istnieje.

"Moje owce słyszą mój głos" (J 10:27).

Głos naszego Pana jest inny. Jest cichy, ale wyraźny. Nie krzyczy, by zostać zauważonym. Przemawia do serca.

Uczymy się rozpoznawać ten głos na wiele sposobów: w pokoju i ciszy modlitwy; w tym łagodnym cieple, które osiada w nas; w przykładzie naszych rodziców, gdy patrzyliśmy, jak ojciec i matka modlą się z szacunkiem i pięknem; w radości Pierwszej Komunii Świętej; w ulgi i pokoju, które następują po dobrej spowiedzi; w tych nagłych chwilach, gdy światło zdaje się przebijać z góry i napełniać nas dobrymi myślami i stanowczymi postanowieniami; w pomocy Bożej, którą tak wyraźnie odczuwaliśmy; oraz w głębokiej radości czystego sumienia, gdy wiemy, że staramy się żyć dobrze.

Sam fakt, że tu jesteśmy, jest dowodem na to, że Go usłyszeliśmy. Chrystus jest blisko i chcemy być z Nim: śpiewać, słuchać Jego słowa, przychodzić do Stołu Pańskiego i zbierać siły na nadchodzący tydzień. Jego głos może być łagodny, ale jest na tyle silny, by nas tu sprowadzić.

Ale duma, arogancja, nienawiść i obojętność mogą otępić duszę. Sprawiają, że coraz trudniej jest w ogóle słyszeć Boga. I ilu ludzi znamy, którzy nie mogą już się do Niego zwrócić, którzy już nie myślą o podziękowaniu Mu za cokolwiek i którzy już nawet nie wierzą, że On istnieje?

A jednak Chrystus pozostaje naszym Pasterzem. Prowadzi nas do Ojca, a także jest bramą do królestwa niebieskiego. To jest wola naszego Ojca Niebieskiego i zawsze się spełnia.

Z nieba dobiegł głos, który powiedział: **"To jest mój umiłowany Syn"** (Mt 3:17).

* * *

*Nasze drogi wciąż prowadzą każdego dnia do Emmaus –
a mimo to zbyt trudno jest Cię poznać,
trudno uwierzyć, że kiedykolwiek jesteś
Kulawy mężczyzna, ten stary,
Żebrak przy bramie –
natarczywy, niepokojący i bardzo biedny.*

*Nasze drogi wciąż prowadzą każdego dnia do Emmaus –
mówimy o Tobie z uczeniem i czułością;
Słyszysz nas, a potem – chyba że się zajmiemy
krzyżowa nadzieja Twojego własnego Krzyża –
Proszę tylko o życzliwość Simona
i zapadają w ciszę.*

*Nasze drogi wciąż prowadzą każdego dnia do Emmaus –
wchodzimy do świątyni, by czcić Cię w Hostii,
a jednak nie potrafimy Cię rozpoznać
w sąsiedzie, który przechodzi obok,
abyśmy mogli kupić wydanie
Przed ciężką ofiarą miłości.*

W miłości Chrystusa,
Ojciec Anthony

ANIOŁY W IKONACH: 25 NIEBIAŃSKA HIERARCHIA

Według wizji przedstawionej przez Pseudo-Dionizego w "O niebiańskiej hierarchii", Chrystus stoi na szczycie niebiańskiego porządku, a aniołowie pod nim. Dzieli anioły na trzy triady, z których każda składa się z trzech chórów. Pierwsza triada obejmuje istoty najbliższe Bogu: serafiny, cherubiny i trony. Druga składa się z panów, cnót i mocy, natomiast trzecia, najniższa, składa się z księstw, archaniołów i aniołów.

Istoty dwóch wyższych triad nie wchodzą w ziemską sferę. Dla kontrastu, aniołowie najniższej triady, będąc najbliżej ludzi, działają jako postacie boskiej woli, niosąc Boże cele światu poniżej.



Rus: Rada Niebiańskich Mocy
XIX wiek. tempura na drewnie

Pseudo-Dionizy nie opisuje szczegółowo wyglądu poszczególnych zakonów. Inspiracją artystyczną dla najwyższej triady często są wizje Izajasza (Iz. 6:1–2) i Ezechiela (Ezek 1:4–11). W ikonografii chrześcijańskiej serafini są zwykle przedstawiane jako postacie o sześciu skrzydłach z ludzkimi twarzami, cherubiny jako istoty skrzydlate, a trony jako ogniste kule.

Ikona po lewej przedstawia charakterystyczny typ znany jako Rada Mocy Niebieskich. W jej centrum znajduje się medalion przedstawiający Chrystusa w formie Emmanuela, wyznaczonego jako najwyższą głowę niebiańskiej hierarchii. Wokół niego znajdują się serafinowie, cherubiny oraz archaniołowie: Michał, Gabriel, Rafael, Jehudiel, Sealtiel, Uriel i Barachiel. Ikona mocno mówi o zwycięstwie nad śmiercią.

Ranne światło

Komentarze do Ewangelii Św. Jana

Ewangelia św. Jana jest używana w lekcjonarzu na niedziele przy szczególnych okazjach, świętach i uroczystościach, a także w określonych porach roku, np. Wielkanoc, Boże Narodzenie.

Rozdział 18

Miłość Boga

Jan 10:27–30

Za każdym razem, gdy czytam słowa, że żadna siła, wydarzenie, osoba, a nawet grzech nie może mnie wyrwać z rąk Chrystusa, czuję głębokie poczucie bezpieczeństwa. Prawda wypływa na powierzchnię mojego umysłu, świeża za każdym razem, a jednak wciąż zdumiewająca: Bóg mnie kocha i nie chce mnie stracić dla niczego. Nikt nigdy nie troszczył się o mnie tak całkowicie i nikt nigdy nie będzie. To jest oczywiste.

Ludzka miłość, nawet w najlepszym wydaniu, może stać się przytłaczająca. To, co zaczyna się jako dawanie życia, może powoli przerodzić się w wyczerpujące, a nawet destrukcyjne. Jej

ciepło może pochłoniąć wszystko w jednej chwili. A jednak mamy pewność, że nikt nie wyrwie nas z rąk Chrystusa. Mimo to musimy trzymać się drugiej strony prawdy: "Straszne jest wpaść w ręce Boga żywego" (Hebrajczyków 10:31).

W Księżce Wyjścia Mojżesz pragnie zobaczyć Boga, ale słyszy: "Nie możesz zobaczyć mojej twarzy, bo nikt nie może mnie zobaczyć i przeżyć" (Wyjścia 33:20). Jeśli Mojżesz nie mógł znieść takiego spotkania, staje się jasne, dlaczego nie żyjemy każdego dnia w pełni w blasku Bożej obecności: nie przetrwalibyśmy tego.

Bóg jest miłością, ale Jego miłość nie jest mała, bezpieczna ani do opanowania. Jest nieskończona, oczyszczająca i pochłaniająca. Tylko Syn, w pełni Ducha Świętego, może przyjąć miłość Ojca całkowicie i odpowiedzieć na nią nieskończoną miłością w zamian. Co więc się stanie, gdy ta sama paląca miłość zostanie ofiarowana nam, zwykłym stworzeniom – grzesznikom, słabym i ograniczonym, naznaczonym porażkami, starymi ranami, dumą i wstydem? Czy nieskazitelna, nieskończona miłość może stać się ogniem, który nas przytłacza? Czy miłość Boga, zbliżająca się do nas w komunii i napełniająca swoją obecnością, może pozostawić nas zmienionych nie do poznania? Czy ten ocean miłości może przepalić kruchą glinę ludzkiego serca?

Izajasz widział, jak serafini zasłaniają swoje twarze przed chwałą Boga. Nawet oni nie mogli znieść jasności. A co z nami? Czy można wyruszyć ku słońcu? Oczywiście, że nie. Zostalibyśmy pochłonięci, zanim do niego dotrzemy. A jednak nawet słońce jest niczym w porównaniu z ogniem Bożej miłości.

Jan dostrzegł zmartwychwstałego Chrystusa na Patmos i upadł u Jego stóp ze strachu. Oczy Jezusa były jak płonący ogień, Jego stopy jak brąz świecący w piecu. I to jest prawdziwa odpowiedź: Wcielenie. W Chrystusie Bóg zbliża się, nie niszcząc nas. A po drugiej stronie Wcielenia jest nasze ubóstwienie – nasze bycie wciągniętym w Jego własne życie.

Im bardziej wchodzimy w komunie z Chrystusem – patrząc na Jego twarz na ikonach, czcząc Go w Najświętszym Sakramencie, przyjmując Go w Eucharystii, słuchając Pisma i medytując nad nim – tym bardziej to zjednoczenie się pogłębia. Nie wymazuje nas. Przygotowuje nas na dzień, w którym Jego chwała wreszcie się objawi. A ten moment nie będzie chłodnym potępieniem siebie, lecz zachwytem, podziwem i radością niewyobrażalną.

Więc życie chrześcijańskie nie może polegać na udawaniu. Nie chodzi o to, by być pobożnym dla innych. To nie będzie miało znaczenia w niebie. Liczy się prawdziwa rzecz: bycie zjednoczonym z Chrystusem w ukrytych miejscach, za zamkniętymi drzwiami, gdzie nikt inny nie może zobaczyć. Z czasem Bóg wyświetli wszystko na światło. Ujawni to, co było ukryte, bo to jest to, co naprawdę się liczy. To nie witryny sklepowe decydują o historii, lecz skarbce i sejfy.

Ojciec Anthony



Dookoła świata

Czasem pomijane wiadomości

ROSYJSKA AGRESJA

KOLEJNE POLE BITWY

Armia Ukrainy osiągnęła ważny kamień milowy, zajmując rosyjskie pozycje wyłącznie za

pomocą robotów naziemnych i dronów. Prezydent Wołodymyr Zełenski z dumą powiedział, że po raz pierwszy w tej wojnie pozycja wroga została całkowicie zdobyta przez systemy bezzałogowe, a okupanci się poddali, a po stronie ukraińskiej nie ponieśli strat.

To nie jest jednorazowe wydarzenie. Wskazuje na istotną zmianę we współczesnej wojnie, która powinna skłonić ludzi wierzących do refleksji. Drony nie są już używane tylko do obserwowania i zbierania informacji. Obecnie są wykorzystywane do ataków, dostarczania zaopatrzenia i ewakuacji rannych pod ostrzałem.

Z katolickiego punktu widzenia rodzi to poważne obawy moralne. Nauczanie Kościoła o sprawiedliwej wojnie, oparte na św. Augustynie i św. Tomasza z Akwinu, mówi, że wojna musi chronić godność ludzką, stosować siłę proporcjonalnie i chronić niewinne życie. Gdy zabijanie odbywa się z daleka, przez kogoś bezpiecznie oddalonego od niebezpieczeństwa, łatwiej jest stracić z oczu koszt ludzki. Czy ta odległość sprawia, że zbyt łatwo zapomnieć godność każdej osoby, żołnierza czy cywila, stworzonej na obraz Boga?

Wojna staje się coraz bardziej odległa, bardziej techniczna i trudniejsza do przewidzenia. Dla katolików to moment modlitwy i zabierania głosu, by technologia nie wyprzedzała odpowiedzialności moralnej. Celem musi zawsze być pokój, a nie siła militarna.

KROK W KIERUNKU UE

BEZ MOŁDAWII

Mołdawia formalnie opuściła Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP), co oznacza koniec długiej i w dużej mierze symbolicznej relacji z blokiem postradzieckim.

Prezydent Maia Sandu podpisał dekrety odrzucające umowy członkowskie Mołdawii z WNP i przesłał je do sekretariatu grupy w Mińsku. 2 kwietnia parlament Mołdawii również zagłosował za potępieniem umowy założycielskiej WNP, a 60 z 101 deputowanych poparło ten krok. Dziennik urzędowy później opublikował dekret Sandu wraz z prawem zakończonym wycofaniem się.

Chociaż Mołdawia od 2022 roku niewiele uczestniczyła w sprawach WNP, to formalne zerwanie dorównuje jej z krajami takimi jak Ukraina i Gruzja, które już opuściły organizację. WNP nadal obejmuje Białoruś, Armenię, Azerbejdżan, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan, a także Rosję.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia decyzję Mołdawii można postrzegać jako przypomnienie o podstawowych wartościach: prawdzie, wolności i dobru wspólnym. Nauczanie katolickie podkreśla właściwą rolę wspólnot politycznych oraz obowiązek rządów do pracy na rzecz pokoju i sprawiedliwości. W tym świetle odejście od organizacji, która już nie wydawała się służyć dobrobytowi kraju, można postrzegać jako akt sumienia.

Jednocześnie chrześcijańska dobroczynność wzywa do solidarności z innymi, ale nie kosztem moralnej integralności. Gdyby członkostwo w WNP stało się jedynie formalnością, bez realnych korzyści czy wyraźnego poczucia celu, to odejście z niego mogłoby być również odczytywane jako oznaka odwagi i konsekwencji.

Ostatecznie wyjście Mołdawii przypomina, że sojusze polityczne są narzędziami, a nie celami samymi w sobie. Dla chrześcijan każda poważna decyzja publiczna powinna być oceniana według tego, czy wspiera godność człowieka, sprawiedliwość i pokój oparte na prawdzie. Patrząc na to w ten sposób, Mołdawia nie tylko wyznacza polityczną linię; stara się także utrzymać swój krajowy kierunek zgodny z wartościami.

PROGNOZA MFW

NA KRAWĘDZI RECESJI

Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzegł, że jeśli wojna będzie trwała, globalny wzrost może spaść do najniższego poziomu od czasu pandemii. Dla chrześcijan jest to przypomnienie, że pokój ma znaczenie – nie tylko dla samej wartości, ale dlatego, że ludzie i społeczności rozkwitają, gdy konflikt się kończy. Ta wojna musi się skończyć teraz.

Nawet jeśli walki będą ograniczone czasowo, MFW twierdzi, że szkody gospodarcze nadal będą poważne. Globalny wzrost ma zwolnić do około 3,1% w tym i przyszłym roku. W najgorszym przypadku może spaść do 2%, co wzbudzi obawy przed światową recesją. Gdy gospodarki słabną, to często najbardziej cierpią najbiedniejsi ludzie – zwłaszcza wdowy, sieroty i ci, którzy już mają trudności.

Perspektywy mogą się pogorszyć, jeśli infrastruktura energetyczna zostanie ponownie zaatakowana. To może podnieść ceny ropy i podnieść koszty na całym świecie. Gdy domy pozostają bez prądu, ogrzewania czy podstawowych usług, potrzeba współczucia staje się jeszcze większa. Naprawa i odbudowa powinny być priorytetem.

MFW twierdzi również, że skutki każdego nowego szoku energetycznego będą się różnić w zależności od kraju. Stany Zjednoczone mogą być mniej dotknięte, ale Europa może stanąć w obliczu poważniejszej presji. Mimo to wszystkie kraje odczująby skutki wyższych cen energii i gazu, zwłaszcza gdyby Cieśnina Ormuz została zamknięta.

Ostatecznie żaden naród nie pozostaje nietknięty, gdy cierpienie się rozprzestrzenia.

Chrześcijanie są powołani do dźwigania ciężarów innych, a to oznacza troskę o ekonomiczne i ludzkie koszty wojny. Pokój, sprawiedliwość i dobra opieka nad stworzeniem idą w parze.

DENAZYFIKACJA

DZIADEK W NSDAP

Nowy projekt w Niemczech łączy odpowiedzialność historyczną z chrześcijańskimi wartościami prawdy i pojednania.

Die Zeit, znana gazeta tygodnikowa, uruchomiła przeszukiwalną bazę danych, która pozwala sprawdzać, czy ich przodkowie byli członkami NSDAP, czyli partii nazistowskiej. Do tej pory znalezienie tego typu informacji zwykle wymagało skomplikowanych badań i składania formalnych wniosków do Niemieckiego Archiwum Federalnego.

Projekt stał się możliwy po tym, jak Archiwum Narodowe Stanów Zjednoczonych umożliwiło dostęp do mikrofilmów dokumentów z czasów nazistowskich. To, co kiedyś trudno było prześledzić, teraz jest znacznie łatwiejsze do przeszukania.

Na początku narzędzie dawało dostęp do około 4,5 miliona kart indeksowych. Obecnie zostało rozszerzone o kolejne 8,2 miliona rekordów. Aby pomóc w identyfikacji właściwej osoby, użytkownicy muszą wpisywać dane takie jak data i miejsce urodzenia. Wyraźnie cieszy się popularnością, z milionami odsłon stron.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia uczciwe zmierzenie się z przeszłością jest aktem pokory. Poszukiwanie prawdy szanuje Boga, wspiera pojednanie i oddaje hołd zarówno ofiarom, jak i ich rodzinom. Otwierając te dokumenty, narzędzie wyszukiwania daje rodzinom szansę na odnalezienie jasności, stawienie czoła prawdzie i, gdzie trzeba, przypomnienie sobie, nawrócenie i uzdrowienie.

To przypomnienie, że chrześcijanie są powołani do mówienia prawdy, nawet gdy ta prawda jest bolesna.

Papież odwiedza Afrykę

"Uważam tę podróż za szczególny dar od Boskiej Opatrzności, dar, który Pan chciał ofiarować całemu Kościołowi za pośrednictwem papieża augustianina." Tymi słowami Leon XIV najwięcej podsumował pierwszy etap swojej pielgrzymki, która zaprowadziła następcę św. Piotra do Afryki.



Święty Ojciec rozpoczął swoją podróż w Algierii, kraju z przeważająco muzułmańską ludnością i niewielką wspólnotą chrześcijańską, pod patronatem — i nieustannie aktualnym świadectwem — jednego z największych synów Algierii, św. Augustyna z Hippony. Znaczenie pielgrzymki pogłębił fakt, że ten święty jest także duchowym mistrzem obecnego papieża. "Wydaje mi się," powiedział papież w jednej z refleksji, "że ten dar opatrzności można podsumować następująco: Bóg jest

miłością, On jest Ojcem wszystkich ludzi i kobiet. Podejdźmy do Niego z pokorą i wyznajmy, że obecny stan świata — niczym spirala zła — jest spowodowany naszą pychą." Zwrot "wydaje mi się" rzadko jest słyszany od papieża. Tutaj nie sugeruje niepewności, lecz pokory — samego antidotum na pychę, z którego bierze się całe zło, włącznie z wielkimi złem naszych czasów.

Leon XIV zakończył swoją wizytę w Algierii tymi słowami. Warto przypomnieć, jak ją zaczął. W drodze do Algieru 13 kwietnia powiedział dziennikarzom podróżującym z nim: "Ta podróż jest naprawdę wyjątkowo cenną okazją, by kontynuować ten sam głos, z tym samym przesłaniem, które chcemy głosić: promowanie pokoju, pojednania, szacunku i troski o wszystkie narody." Mówił także o św. Augustynie, który już wieki temu przedstawił ten program. Zwracając się do algierskich władz, Ojciec Święty powiedział, że Augustyn "pragnął również tak wiele nauczyć świata, zwłaszcza poprzez poszukiwanie prawdy, poszukiwanie Boga, uznanie godności każdego człowieka i znaczenie budowania pokoju."

Obraz Boga w każdym człowieku

W Algierii, oczywiście, papież nie mówił tylko do małej wspólnoty chrześcijańskiej — można by argumentować, że bardziej niż podczas innych pielgrzymek, mówił głównie do przytłaczającej muzułmańskiej większości kraju. Jego słowa, jak każde przesłanie papieskie, były ważne dla katolików. Ale równie ważne, jeśli nie ważniejsze, dla pokoju i jedności na świecie były słowa skierowane do muzułmanów.

Pokoju nie da się budować samodzielnie. Potrzebuje zaangażowania wszystkich ludzi dobrej woli, ze wszystkich stron. Fundamentem tego jest Bóg i człowiek — obdarzony niezbywalną godnością, koroną stworzenia. Z tej prawdy wypłynęły stwierdzenia takie jak: "Poszukiwanie Boga oznacza także uznanie obrazu Boga, który jest w każdym stworzeniu, w każdym dziecku Bożem, w każdym mężczyźnie i kobiecie stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Oznacza to dla nas, że bardzo ważne jest, by nauczyć się żyć razem, z szacunkiem dla godności każdego człowieka."

I ponownie: "Jesteśmy braćmi i siostrami, ponieważ mamy tego samego Ojca w niebie: głębokie poczucie religijności narodu algierskiego jest tajemnicą kultury spotkań i pojednania, co

dostrzegłem u was podczas mojej wizyty. W świecie pełnym konfliktów i nieporozumień spotykajmy się i starajmy się zrozumieć, uznając, że wszyscy jesteśmy jedną rodziną. Dziś prostota tego uświadomienia jest kluczem do otwarcia wielu zamkniętych drzwi."

Sekularyzacja i fundamentalizm

Te słowa można łatwo zignorować jako naiwne życzeniowe myślenie. Ale papież nie udawał, że problemy nie istnieją — ani w świecie muzułmańskim, ani po stronie katolickiej.

"Tutaj," powiedział, odnosząc się do Algierii jak do innych części świata, "pojawiają się przeciwstawne dynamiki: fundamentalizm lub sekularyzacja, przez którą wielu traci autentyczne poczucie Boga i godności wszystkich Jego stworzeń. Wtedy symbole i słowa religijne mogą stać się z jednej strony bluźnierczym językiem przemocy i ucisku, a z drugiej — znakami już pozbawionymi znaczenia na wielkim rynku konsumpcji, który nie spełnia."

Do wszystkich powiedział też: "Religia bez litości i życie społeczne bez solidarności są skandalem w oczach Boga. A jednak wiele społeczeństw, które uważają się za rozwinięte, coraz głębiej pogrąża się w nierówności i wykluczeniu."

W dialogu międzyreligijnym, zwłaszcza ze światem muzułmańskim, papież Leon XIV — podobnie jak papież Franciszek, którego bliskie więzi ze światem arabskim były jedną z cech definiujących jego pontyfikat — dostrzega jeden z kluczy do pokoju na świecie. To całkowicie rozsądne podejście, nie tylko dlatego, że islam jest drugą co do wielkości wspólnotą religijną na świecie.

W sercu Afryki

Z Algierii, 15 kwietnia, papież udał się do Kamerunu, często określanego jako "Afryka w miniaturze" ze względu na bogactwo terytoriów, kultur, języków i tradycji. Ta różnorodność jest niewątpliwie skarbem, pod warunkiem, że zostanie odpowiednio przyjęta. Ale także w Kamerunie często towarzyszą poważne trudności.

Z tego powodu wiele jego wystąpień do władz, korpusu dyplomatycznego i społeczeństwa obywatelskiego koncentrowało się na filozofii dobrego rządzenia. "Rządzić oznacza kochać swój kraj, a także kraje sąsiednie"; "rządzić oznacza naprawdę słuchać obywateli"; "przywrócić zaufanie, przejrzystość w zarządzaniu zasobami publicznymi i poszanowanie rządów prawa są niezbędne"; i, co najważniejsze, "nadszedł czas, by ocenić własne sumienie i podjąć odważny krok jakościowy."

Kamerun bywa także nazywany sercem Afryki. Tutaj mocne strony i problemy kontynentu wydają się ujawniać jednocześnie. Jednym z najpilniejszych problemów jest pokój w zachodnich i północno-zachodnich regionach kraju.

Papież w strefie konfliktu

Bunt, wywołany poczuciem niesprawiedliwości i żalami części społeczeństwa kamerunskiego, trwa już od pewnego czasu. Papież uczynił te regiony centrum swoich pierwszych kroków. W Bamenda ostrzegał, nawoływał i zachęcał: "Błogosławieni są ci, którzy przynoszą pokój! Biada jednak tym, którzy zniekształcają religie, a nawet samo imię Boga dla własnych celów militarnych, ekonomicznych i politycznych, wciągając to, co święte, w to, co najbrzydsze i najciemniejsze."

Skrytykował elity świata: "Świat jest niszczone przez garstkę władzy, wspieraną w swoim istnieniu przez niezliczone tłumy braci i siostr!" Zakwestionował także powszechnie preferowaną tzw. "ścieżkę do pokoju", nazywając ją drogą donikąd. Zamiast tego mówił o "pokoju nieuzbrojonym, który nie opiera się na strachu, groźbach ani zbrojeniu; i pokoju, który rozbraja, ponieważ jest zdolny rozwiązywać konflikty, otwierać serca oraz budować zaufanie, empatię i nadzieję." Wyraźnie odnosił się do ogromnego globalnego wyścigu zbrojeń.

Nadzieja nie umiera

Na stadionie Japoma w Douali 17 kwietnia papież wlał nadzieję do serc Kameruńczyków, wzywając: "Nie ulegajcie wątpliwościom i zniechęceniu; odrzućcie wszelkie formy nadużyć i przemocy, które kuszą was obietnicami łatwych korzyści, lecz zatwardzcie serce i czyńcie je nieczułym. Nie zapominajcie, że wasz naród jest bogatszy niż ta ziemia, ponieważ jego skarbem są wartości: wiara, rodzina, gościnność i praca."

Swoją wizytę zakończył Mszą Świętą w Jaundzie, stolicy kraju, i mając na uwadze młodzieńczą energię społeczeństwa afrykańskiego — jednego z jego największych atutów — wskazał drogę naprzód: "Czasem życie rodziny i społeczeństwa wymaga właśnie tego: odwagi do zmiany nawyków i struktur, tak aby godność osoby zawsze pozostawała w centrum oraz by przewyżczać nierówności i marginalizację."

Papież przemawia do całego świata

18 kwietnia papież wylądował w Angoli. Podczas lotu odniósł się do prób instrumentalizacji i upolitycznienia swoich słów, zwłaszcza dotyczących pokoju, w kontekście dobrze znanego ataku prezydenta USA. Komentatorzy próbowali odczytać jego wypowiedzi jako odpowiedź na ten atak. Leon XIV zaprzeczył temu, twierdząc, że mówi o wszystkich konfliktach światowych. Za to wyjaśnienie podziękował mu wiceprezydent USA J. D. Vance.

W swoim pierwszym przemówieniu na angolskiej ziemi Leon XIV mówił długo o nadziei, jaką Afryka może zaoferować światu, przede wszystkim dzięki największemu bogactwu: swoim ludziom i różnorodności wśród nich. Zwracając się do sprawców władzy, powiedział 18 kwietnia: "Angola może się znacznie rozwinąć, jeśli przede wszystkim wy, ci, którzy sprawujecie władzę w tym kraju, uwierzycie w różnorodność jej bogactwa. Nie lękajcie się sprzeciwu, nie gaszcie wizji młodych ani marzeń starszych, potrafcie zarządzać konfliktami, przekształcając je w ścieżki odnowy."

Moim zdaniem

Sprawa Epsteina

Gdyby piekło współczesnych czasów miało twarz, najprawdopodobniej byłaby to twarz przestępcy Jeffreya Epsteina. Nie dlatego, że nie ma ludzi z większym "dorobkiem" w dziedzinie mordowania i dręczenia bliźnich. A jednak to właśnie Epstein stał się symbolem czegoś znacznie gorszego niż "zwykłe" zbrodnie. Razem z agentką Mossadu Ghislaine Maxwell uczestniczył w budowaniu nikczemnego systemu, który wciągał ludzi z elit współczesnego Zachodu do najciemniejszych działań.

Gdy dziennikarze po raz pierwszy podnieśli alarm o ogromnych konsekwencjach działań tego człowieka, zostali potępieni i zdyskredytowani przez całą grupę dziennikarzy modnych w tamtym czasie (a więc bardzo oddalonych od prawdy) i nazwani szercami "teorii spiskowych". Dziś ci sami oszczercy gorączkowo starają się kąpać w blasku tego tematu i "ujawniać" niczego nieświadomej publiczności stare, podgrzane informacje, które wydobywają z wcześniejszych tekstów i oświadczeń. Teraz jest to dozwolone... teraz jest to dozwolone. Chodzi jednak nie o zwracanie uwagi na służalczość mediów, lecz na skierowanie uwagi na to, o czym kontrolowani dziennikarze nawet nie odważają się myśleć.

W świetle niedawno ujawnionych dokumentów ujawniających skalę tej sprawy i jej powiązania społeczne, można dziś mówić o sprawach, które do niedawna były trudne do uwierzenia nawet dla autorów, którzy od dawna obserwowali koszarne realia, w których funkcjonują dzisiejsze zachodnie elity. Epstein stworzył całą korporację zajmującą się masowym niszczeniem sumienia i etyki "znanych i uwielbianych" gwiazd kina, sportu, polityki i nauki. Sprowadził etykę publiczną do poziomu zręcznego oszustwa. To, co robił, zasługuje na określenie jedynie jako demoniczne,

złe i pozbawione człowieczeństwa. Był nie tylko agentem, zdrajcą, sługą najniższych impulsów, ale także wykonawcą demonicznego planu zniszczenia moralności publicznej i wciągnięcia do kręgu złych ludzi, którzy byli idolami – a w przypadku naukowców nawet autorytetami – dla mas. Dokumenty, które są obecnie ujawniane, zebrane w związku ze śledztwem w sprawie jego zbrodni, dostarczają niepodważalnych dowodów na zaangażowanie obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Donalda Trumpa, oraz jego najbliższych osób w jego pedofilską sieć. Inni prezydenci USA również zostali zamieszani, podobnie jak Kevin Spacey, który tak przekonująco zagrał rolę prezydenta w słynnym serialu House of Cards. Dziś "afery Epsteina" już przyciąga uwagę największych mediów; jednak bezskutecznie szuka się jakiegokolwiek wątku dotyczącego jego niezaprzeczalnych powiązań z izraelskimi służbami wywiadowczymi. Pisanie o tym jest po prostu niedozwolone – chyba że tutaj, gdzie kieruję się dążeniem do prawdy. Na koniec kilka uwag na temat nagłego odrodzenia tematu Epsteina w mediach. To, czego jesteśmy świadkami, to świadomie kierowany proces "banalizacji zła". Hannah Arendt kiedyś zwróciła na to uwagę, opisując izraelski proces Adolfa Eichmanna. Wtedy pisała o swoim zaskoczeniu banalnością postaci i osobowości samego nazistowskiego funkcjonariusza. Wskazała na niebezpieczeństwo tej sytuacji. Eichmann mógł być po prostu kimkolwiek z nas – w końcu tylko wykonywał rozkazy. Nie było w nim nic demonicznego ani przerażającego, więc zło z nim związane wydawało się tak zwyczajne, tak powszechne. Banalizacja zła pozwala przejść obok niego obojętnie. I właśnie ten efekt osiągają dziś główne media, zalewając widzów lawiną pozornie neutralnych informacji o zbrodniach Epsteina. To prowadzi do zmęczenia tematem i wzruszenia ramionami: "tak po prostu jest świat i nic nie możemy na to poradzić." To będzie pożądany efekt dla tych, którzy są właścicielami mediów. Granica obojętności się przesunęła. Coraz więcej będzie dozwolonych. Pedofilia – to już nic szczególnego; torturowanie ludzi – cóż, zdarza się; handel ludźmi, pobieranie organów – cóż, wszystko już się zdarzało, nic nie możemy zrobić. Banalizacja absolutnego zła prowadzi do obojętności i bezkarności tych, którzy je popełniają. Ostatecznie opinia światowa uzna, że demoniczne zło to jedynie nieszkodliwa ekscentryczność należąca do globalnych elit i państwa, którego usługi je prowokują. Pozwólcie, że przypomnę tylko, że w Gazie zamordowano ponad 73 000 osób, a masakra chrześcijan w południowym Libanie trwa. Fakt, że "zamyka się drzwi i okna", z pewnością nie osłabia diabła, którego Jeffrey Epstein i jego otoczenie niewątpliwie byli sługami.

Ojciec Anthony

Modlitwa



Prosimy, pamiętajcie, by modlić się za tych, którzy są chorzy, potrzebują lub prosili o nasze modlitwy: Andrew McLaughlin, Claire Wiggins, Russell Carroll, Lucy Cunningham, Tommy McGrory Senior, Lilian Cox, Sarah Carmichael i Doleen Durnin.

Proszę, modlicie się o Thomasa Carlina (1986), Grizel Williams (2009) oraz wszystkich, których rocznice przypadają w tym czasie.

Módlcie się o powołania do kapłaństwa, diakonatu i życia zakonnego w naszej parafii i diecezji, zwłaszcza w tę Niedzielę Dobrego Pasterza.

Wiadomości i wydarzenia

Dołącz do nas na herbatę i kawę w sali po niedzielnej Mszy. Serdecznie witamy gości i z przyjemnością podzielimy się z Wami naszą gościnnością. Mamy nadzieję, że się tam zobaczymy!



campbeltown@rcdai.org.uk



www.stkieranscampbeltown.org



<https://www.facebook.com/campbeltownrcchurch/>

parafia diecezji R.C. Argyll i Wysp; Charitable Trust, zarejestrowana szkocka organizacja charytatywna, SC002876
Proboszcz: ks. A. Wood, św. Kierana, Campbeltown; Tel. 01586 55216